

Genealogia genetyczna wyjaśniła zabójstwo sprzed 32 lat

26 czerwca 2018

Po 32 latach dzięki wyrzuconej w restauracji papierowej serwetce udało się rozwiązać sprawę gwałtu i morderstwa w Tacoma w północno-zachodnich Stanach. Policja aresztowała 66-letniego Gary'ego Hartmana. W poniedziałek rozpoczął się jego proces.



Dwudziestego szóstego marca 1986 r. zaginęła 12-letnia Michella Welch, która bawiła się w parku z dwiema młodszymi siostrami. Policyjny pies znalazł jej ciało w jarze, ale śledztwo utknęło w martwym punkcie i zostało w końcu umorzone.

Postępy na polu genetyki pozwoliły jednak wznowić dochodzenie. W 2006 r. policyjnym specjalistom udało się zrekonstruować odcisk DNA z rzeczy znalezionych na miejscu zbrodni. Nie znaleziono jednak dopasowania do żadnego przestępcy z baz danych.

Dwanaście lat później sprawy zmieniły się diametralnie dzięki rozkwitowi genealogii genetycznej. Technologia ta doprowadziła

organy ścigania do dwóch braci, których wiek i miejsce zamieszkania w 1986 r. sprawiły, że stali się podejrzanymi. Znaleźli się oni pod obserwacją, a policja czekała na okazję, by zweryfikować ich profile genetyczne.

Ostatnio Gary Hartman jadł w restauracji. Przy sąsiednim stoliku siedział policjant po cywilnemu. Gdy podejrzanym wyszedł, policjant zabrał wyrzuconą przez niego serwetkę. Została ona wysłana do laboratorium do analizy. Okazało się, że DNA pasowało do tego znalezionej na ciele Michelli Welch.

Autorstwo: Anna Błońska

Na podstawie: AFP.com

Zdjęcie: [qimono](#) (CC0)

Źródło: KopalniaWiedzy.pl